

Wstęp

Niniejsza praca jest kontynuacją mojej wcześniejszej publikacji poświęconej tendencjom autorytarnym i profaszystowskim w polskiej myśli politycznej lat 1921–1935¹. Choć zasadniczo posługuję się wypracowaną wcześniej metodologią, to jednak książka ta nie jest prostym przedłużeniem zarysowanych uprzednio wątków. W latach 30. uległ zmianie kontekst, w którym rozwijała się polska myśl polityczna. W dobie Wielkiego Kryzysu gospodarczego pogłębieniu uległ kryzys demokracji – kwestionowano już nie tylko konkretne rozwiązania instytucjonalne, ale same jej aksjologiczne fundamenty. O ile wcześniej osamotniona dyktatura Mussoliniego traktowana była jako ciekawy, acz ryzykowny eksperyment, swoiście włoski fenomen niemożliwy do implementowania poza Półwyspem Apenińskim, o tyle w latach 30. nastąpił rozkwit dyktatur w państwach ościennych; faszystowski wzorzec promieniował już nie z odległej Italii ale z sąsiednich Niemiec. Zarazem faszyzm ostatecznie „wypączkował” wówczas z szerszej formuły pravicowego autorytaryzmu, uzyskując totalitarną swoistość. Mówiąc precyzyjnie, nastąpiło przejście od modelu autorytarnego (zadowalającego się redukcją parlamentaryzmu) do totalitarnego (charakteryzującego się nie tylko autokratyzmem, ale też *Gleichschaltungiem*). Większe ciśnienie wzorców totalitarnych prowadziło do polaryzacji: w pewnych środowiskach wcześniejsze zainteresowanie faszyzmem zanikło, natomiast w innych uległo wzmocnieniu. Celem tej pracy jest zbadanie, w jaki sposób i w jakim stopniu ideologia faszystowska, triumfująca w latach 30. XX w., wywierała wpływ na polską myśl polityczną.

Z uwagi na coraz dalej idącą krytykę demoliberalnego światopoglądu konieczne stało się przesunięcie akcentu z kwestii ustrojowych na ideologiczne. Dlatego w niniejszej publikacji analizuję nie tylko proponowane rozwiązania ustrojowe, ale także (a nawet przede wszystkim) ich ideologiczne uzasadnienie. Często – choć nie zawsze – poszukiwanie alternatywy ustrojowej wiązało się z nacjonalizmem. Anna Landau-Czajka pisze: „Hasłem, które powtarza się we wszystkich progra-

¹ Jarosław TOMASIEWICZ: *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1921–1935)*. Katowice 2012.

mach partii i stronnictw [skrajnej prawicy lat 30. – J.T.], w artykułach wstępnych czasopism, jest naród. Naród jako ostateczny cel wszelkiej działalności człowieka, dobro najwyższe, któremu jednostka i wszelkie zbiorowości ludzkie winny się podporządkować”. I komentuje: „Postawienie interesów narodu na naczelnym miejscu w hierarchii wartości politycznych doprowadziło do stwierdzenia, że wola poszczególnych jednostek, a nawet większości osób wchodzących w skład narodu nie może decydować o jego losach. Jednostka wyższego rzędu nie mogła być kierowana przez ludzi – jednostki niższego rzędu, z samej swej natury omyłne i mogące nie dostrzegać prawdziwych potrzeb narodu. [...] Z powyższego rozumowania wynikały dwa postulaty powtarzane w różnej formie przez niemal wszystkie ugrupowania. Pierwszy z nich to hasło zjednoczenia narodu, stworzenia organizacji narodu, drugi – to pozbycie się, czy uciszenie, wszystkich elementów mogących zagrozić jedności”². Nowy model ustroju przewyższający niedomagania demoliberalizmu miał opierać się na narodzie. Etnicznie rozumiany naród uważany był (w odróżnieniu od „abstrakcyjnego” społeczeństwa) za twór organiczny, naturalny, za realny byt społeczny i jako taki dawał nadzieję na przezwyciężenie alienacji władzy.

Pozwala to na użycie terminu „najokracja” („najokratyzm”). Choć nie był on wówczas w powszechnym użyciu, to jednak pojawił się – niezależnie od siebie – w różnych środowiskach: u Zygmunta Wojciechowskiego (Ruch Narodowo-Państwowy), liberalnego nacjonalisty Feliksa Młynarskiego, technokratycznego konserwatysty Tadeusza Dzieduszyckiego³. Właśnie wielopostaciowość tego pojęcia sprawia, że może być ono wykorzystane dla określenia przewodniej idei większości reformatorów ustrojowych lat 30.: prymatu narodu.

Zakres tematu

Pierwszą trudnością, w obliczu której stajemy, jest precyzyjne określenie tematu, gdyż jego granice niejako rozmywają się.

² Anna LANDAU-CZAJKA: *Naród i państwo w publicystyce polskiej skrajnej prawicy nacjonalistycznej lat 1926–1939*. DN 1991, nr 2. Wśród konsekwencji takiego podejścia autorka wymienia m.in. „1) stawianie dobra narodu polskiego na pierwszym miejscu w hierarchii celów, 2) negowanie znaczenia jednostki w oderwaniu od narodu, [...] 4) negowanie znaczenia (a nawet istnienia) konfliktów wewnątrz narodu”, co z kolei prowadziło do zakwestionowania mechanizmów liberalnej demokracji.

³ Zygmunt WOJCIECHOWSKI: *Najokratyzm czyli rządy sejmikowe*. Poznań 1936, passim; Feliks MŁYNARSKI: *Człowiek w dziejach – jednostka, państwo, naród*. Warszawa 1935, s. 160–168; Tadeusz DZIEDUSZYCKI: *Ruch Jagielloński młodych i duchem młodych*. Warszawa 1939, s. nienumerowana. Szerzej o koncepcjach F. Młynarskiego zob. Rafał ŁĘTOCHA: *Nacjonalizm liberalny Feliksa Młynarskiego*. W: *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*. Red. Bogumił GROTT, Olgierd GROTT. Kraków 2012, s. 117–127.

Przyjmuję za Andrew Heywoodem, że ideologia to „mniej lub bardziej spójny zbiór idei, stanowiący podstawę zorganizowanego działania politycznego”. Heywood doprecyzowuje, że „ideologie (a) dostarczają obrazu istniejącego porządku, zazwyczaj w formie obrazu świata, (b) lansują model pożądanego przyszłości, wizję dobrego społeczeństwa, a także (c) wyjaśniają, w jaki sposób zmiana polityczna może się dokonać”⁴; przedmiotem mojego zainteresowania staną się czasem też ideologie niekompletne czy załączkowe, zawierające tylko niektóre z wymienionych elementów.

Zdarza mi się też wykraczać poza materię myśli politycznej i zajmować polityczną praktyką – wszak praktyka weryfikuje ideologię, a nieraz ją tworzy. Nie można zajmować się tylko „czystą” ideą, abstrahując od jej historycznego kontekstu. Trzeba brać pod uwagę wydarzenia historyczne, a także inne okoliczności wpływające na formułowanie koncepcji: osobowość i horyzont intelektualny twórców, bazę społeczną, warunki działania. Istotną sprawą jest pozycja polityczna danej grupy, jej sojusze i konflikty, które często mogą więcej powiedzieć o programie niż propagandowe hasła. Warto sprawdzić również, jak przekłada się myśl na praktykę – w przypadku ugrupowań ekstremistycznych dotyczy to przede wszystkim ich organizacji wewnętrznej oraz stosowania przemocy, ukazującej poziom determinacji i zaangażowania w głoszoną ideologię. I wreszcie, zasięg wpływów ugrupowania świadczy o odbiorze ideologii w społeczeństwie. Jeśli w jakimś zakresie owe tło zostało już opisane, pozwolę sobie na skrótowe, pobieżne naszkicowanie go. Ponieważ jednak nie wszystkie fragmenty „mozaiki politycznej II Rzeczypospolitej” zostały dokładnie zbadane, pojawia się konieczność dokładniejszego zaprezentowania niektórych mniej znanych ugrupowań czy postaci.

Przeanalizować należy tu nie tylko skrajną prawicę. Faszyzmu nie sposób zrozumieć bez jego bliższego i dalszego otoczenia, co zmusza mnie do bardzo szerokiego zakreszenia pola badań. Dlatego przedmiotem zainteresowania w tej pracy jest nie tylko faszyzm *sensu stricto*, ale też rozproszone elementy ideologii faszystowskiej, wpływ, jaki wywierał na polską myśl polityczną. Bez tego kontekstu wątki polski faszyzm byłby niezrozumiany. Obowiązkiem jest więc sprawdzenie wszystkich tropów – nawet jeśli prowadzą na manowce. Oznacza to, że szukając wpływów faszyzmu, trzeba prześledzić całe praktycznie życie polityczne II Rzeczypospolitej.

Ogrom materiału sprawia jednak, że w niniejszej pracy koncentruję się na ugrupowaniach nacjonalistycznych (ściślej: etnonacjonalistycznych) jako najbardziej podatnych na faszystowskie kuszenie ze względu na ów, sygnalizowany powyżej, nacjokratyczny rdzeń. Wpływ wywierany przez faszyzm na inne nurty i środowiska polityczne zostanie opisany w osobnym tomie. Podkreślić trzeba, że zainteresowanie jakimś ruchem, organizacją czy postacią nie oznacza zakla-

⁴ Andrew HEYWOOD: *Ideologie polityczne: wprowadzenie*. Warszawa 2007, s. 25

syfikowania ich jako faszystowskich. To może być tylko weryfikowanie hipotezy. Przedmiotem badań są nie tylko ugrupowania faszystowskie i faszyzujące, ale też niefaszystowskie, gdyż ideologia i praktyka faszyzmu wywierały wpływ również na jego przeciwników. Nie da się przeprowadzić wyraźnej linii demarkacyjnej rozdzielającej faszyzm od niefasyzmu, w rzeczywistości bowiem mamy do czynienia z pewnym kontinuum.

Innego rodzaju problemy pojawiają się przy określaniu cezur czasowych. Zwłaszcza w delikatnej materii myśli politycznej trudno wyznaczyć jednoznaczne daty graniczne. Cezura końcowa – wybuch II wojny światowej – nie powinna budzić wątpliwości. Jako cezurę początkową zdecydowałem się wybrać rok 1933 – datę dojścia Adolfa Hitlera do władzy. Wynika to z przyjęcia założenia, że polskie ruchy faszystowskie i faszyzujące rozwijały się pod wpływem faszyzmu zagranicznego, traktowanego jako inspiracja lub wyzwanie⁵. Ustanowienie reżimu nazistowskiego w kraju sąsiadującym z Polską ogromnie zwiększyło zainteresowanie modelem faszystowskim. W tym ujęciu sytuacja wewnętrzna, stanowiąca niewątpliwie podłoże rozwoju faszyzmu (kryzys gospodarczy, dekompozycja sanacji), ma charakter wtórny. Tym niemniej trzeba było naruszyć ową cezurę w przypadku polskiego narodowego socjalizmu i cofnąć się w czasie, by wykazać, że wbrew pozorom nie był on zjawiskiem importowanym, imitacją NSDAP.

Ponieważ w poprzedniej pracy za cezurę końcową przyjąłem rok ustanowienia konstytucji kwietniowej, pewne fragmenty obu publikacji zazębiają się. Inne z kolei znalazły się w książce *Rewolucja Narodowa*⁶. Wszystkie zostały przejrane, poprawione i uzupełnione.

Baza źródłowa i literatura przedmiotu

Zasadniczy zrąb badanych źródeł stanowią różnego typu teksty ideowo-teoretyczne i publicystyczno-propagandowe. Ich dobór uwarunkowany był strukturą idei politycznych, w której zaobserwować można szczególną hierarchię tekstów: ideologia – program – propaganda⁷. Rdzeń ideologii tworzą dzieła

⁵ Tak uważał np. Andrzej MICEWSKI: *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej. Szkice*. Warszawa 1966, s. 371.

⁶ Jarosław TOMASIEWICZ: *Rewolucja Narodowa. Nacjonalistyczne koncepcje rewolucji społecznej w Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 2012.

⁷ Nie przeczy temu fakt, że w przypadku faszyzmu kolejność chronologiczna była nieraz odwrotna: od działania przez doraźne uzasadnienie propagandowe do racjonalizacji ideologicznej. Dostosowywanie ideologicznej refleksji do konkretnych warunków nie musi być tożsame z cyniczną manipulacją – nieraz taktyka staje się ideologią, a zrodzone w konkretnych okolicznościach doraźne hasła stają się przedmiotem szczerzej wiary.

teoretyczne twórcy teje. Każda ideologia potencjalnie może realizować się w rozmaitych wariantach, które konkretyzują się w formie deklaracji ideowych i innych dokumentów programowych⁸. Kolejną warstwę stanowią materiały propagandowe i publicystyka prasowa – w tym przypadku idee ulegają już daleko nieraz idącej prymitywizacji, czasem też wyraźnie odbiegają (z powodów taktycznych czy demagogicznych) od głównej linii ideologicznej⁹. Kwestią drugorzędną jest to, na ile szczerze wierzono w głoszoną ideologię – wyartykułowane idee, nawet jeśli ich twórca traktował je instrumentalnie, zaczynają żyć własnym życiem. Dlatego materiały popularne takie jak publicystyka prasowa są nie mniej ważne od dzieł teoretyków, których myśli mogły nie zostać prawidłowo zrozumiane i w rezultacie realnie funkcjonowały w zniekształconej formie. Analizie poddawałem więc w obrębie każdej ideologii kolejno: prace ideologów, dokumenty programowe i prasę ugrupowania. Przydatne okazało się konfrontowanie tych źródeł z prasą ogólnoinformacyjną, a zwłaszcza z czasopismami wydawanymi przez przeciwników politycznych.

Niezbędne uzupełnienie publikacji stanowią archiwalia, zwłaszcza w zakresie naświetlenia tła historycznego. Utrudniony dostęp do wewnętrznych dokumentów organizacyjnych poszczególnych ugrupowań politycznych sprawił, że oparłem się tu głównie na sprawozdaniach urzędowych i policyjnych – użytecznych jako swego rodzaju „kontrapunkt”, pozwalający spojrzeć na działalność organizacji politycznych z odmiennej, zewnętrznej perspektywy. Skoncentrowałem się tu na zasobach Archiwum Akt Nowych jako reprezentatywnych dla polityki ogólnopolskiej, porównując je wszakże z archiwaliami administracji terenowej w Lublinie i Łodzi oraz ze zbiorami katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Podobną, pomocniczą rolę odgrywają materiały pamiętnikarskie. Musimy tu wziąć pod uwagę względną wartość wspomnień, które na ogół przykrawane były do późniejszego światopoglądu i zmienionej sytuacji¹⁰. Z punktu widzenia historii idei biografie mają znaczenie co najwyżej drugorzędne – ludzie są tu tylko nosicielami idei.

Analiza źródeł skonfrontowana została z istniejącą literaturą przedmiotu. Badacz problematyki faszyzmu nie porusza się po niezbadanym terenie. Istnieje obfita polska literatura na temat oryginalnego – włoskiego i niemieckiego – faszyzmu, by wspomnieć tylko o pracach badaczy takich jak Jerzy W. Borejsza, Karol

⁸ Program stanowi niejako wypadkową między wyznawanym światopoglądem a realiami, w tym oczekiwaniami społecznymi.

⁹ Zazwyczaj publicystyka w periodykach reprezentuje wyższy poziom niż publicystyka dzienników (choć oczywiście można podać wiele przykładów odwrotnych).

¹⁰ Np. pisane po II wojnie światowej wspomnienia Jana Hoppego wyciszają jego totalitarne i nacjonalistyczne zaangażowanie przed 1939 r. Jan HOPPE: *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*. Londyn 1972. Podobnie wyglądało to w przypadku aktywistów czy intelektualistów innych nurtów. Por. Albert S. KOTOWSKI: *Narodowa Demokracja wobec nazizmu i Trzeciej Rzeszy*. Toruń 2006, s. 153.

Jonca, Wiesław Kozub-Ciembroniewicz, Marek Maciejewski, Franciszek Ryszka czy Stanisław Sierpowski; uzupełniają ją publikacje zagranicznych autorów, np. Rogera Eatwalla, Waltera Laqueura, Zeeva Sternhella. Dobrze zbadany został też stosunek polskiej opinii publicznej i poszczególnych stronnictw do faszyzmu i nazizmu – wymieńmy tu publikacje Alberta Kotowskiego, Macieja Marszała i Michała Musielaka.

Również polska myśl polityczna jest dobrze zbadana praktycznie we wszystkich jej segmentach¹¹. Z obfitej literatury na temat obozu narodowego wspomnieć trzeba dzieła Marka J. Chodakiewicza, Anety Dawidowicz, Bogumiła Grotta, Krzysztofa Kawalca, Jerzego Kornasia i – z dawniejszych – Romana Wapińskiego¹². W przypadku ruchu narodowo-radykalnego do starszych prac Szymona Rudnickiego i Jana J. Lipskiego (a także Krzysztofa Kawęckiego) dołączyła niedawno publikacja Wojciecha Muszyńskiego; ważką pozycją jest też *Antologia myśli narodowo-radykalnej*, zredagowana przez Patryka Tomaszewskiego i Arkadiusza Mellera. Narodowy ruch robotniczy opisywali Adam Laska i Henryk Przybylski. Jednym z ostatnich opracowań była monografia grup faszystowskich i narodowo-socjalistycznych Olgierda Grotta. Na pograniczu wszystkich tych obozów lokował swe zainteresowania Jacek M. Majchrowski.

Coraz więcej powstaje prac poświęconych jakiemuś wycinkowi ruchu politycznego – w sensie problemowym, terytorialnym lub organizacyjnym. Należą do nich publikacje opisujące stosunek obozu narodowego do samorządu terytorialnego (Grzegorz Radomski, Izabela Iwanowicz), edukacji (Stanisław Kilian) czy mniejszości narodowych (Bohdan Halczak, Magdalena Nowak, Mieczysław Sobczak). Zbadane są dzieje obozu narodowego w Wielkopolsce (Henryk Lisiak), na Pomorzu (Krzysztof Osiński, Wojciech Turek), na Śląsku (Piotr Świercz), na Lubelszczyźnie (Ewa Maj, Rafał Dobrowolski), w Białostockiem (Małgorzata Dajnowicz) i w Łódzkiem (Krzysztof Mucha). Opracowań doczekały się poszczególne środowiska (m.in. Maciej Marszał i Zbigniew Mazur pisali o grupie Awangardy) czy organy prasowe (Przemysław Jastrzębski analizował „Myśl Narodową”, a Urszula Jakubowska „Gazetę Warszawską”) – jeśli nie w formie książek, to przynajmniej artykułów czy rozdziałów (np. Macieja Urbanowskiego o „Prosto z Mostu”).

Dużym powodzeniem cieszy się biografistyka, by wymienić tylko prace Antoniego Dudka i Grzegorza Pytla o Bolesławie Piaseckim, Mateusza Kotasa o Janie

¹¹ Luki dotyczą tylko niewielkich, egzystujących na marginesie środowisk, ale w ich przypadkach również są sukcesywnie wypełniane. Zwrócić można jednak uwagę na brak opracowania dotyczącego Narodowej Partii Robotniczej – Lewicy (Narodowego Stronnictwa Pracy).

¹² Z istotniejszych prac nie zostały uwzględnione jedynie książka Michała ANDRZEJCZAKA *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939* (Krzeszowice 2016) ze względu na problemy z jej dostępnością, a także prace Szymona RUDNICKIEGO *Falanga Ruch Narodowo-Radykalny* (Warszawa 2018) i Adama DANKA *Demokracja nacjonalistyczna. O myśli politycznej Zygmunta Cybichowskiego* (Kraków 2018) z powodu późniejszego terminu wydania.

Mosdorfie, Mariana Mroczko o Stanisławie Kozickim, Bernadetty Nitschke o Adamie Doboszyńskim, Wojciecha Turka o Wojciechu Wasiutyńskim. Dużo uwagi poświęcono też stosunkom narodowościowym w II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza antysemityzmowi (Małgorzata Domagalska, Anna Landau-Czajka, Włodzimierz Mich, Monika Natkowska, Michał Śliwa). Przydatne informacje odnaleźć można również w publikacjach na pozór bardzo odległych od tematu niniejszej rozprawy (np. w pracach Zdzisława Hierowskiego czy Andrzeja Romanowa).

Struktura pracy

Do zaprezentowania zagadnienia zastosowany mógł być dwojaki układ: albo badanie obecności poszczególnych elementów składowych faszyzmu (totalitaryzm, imperializm, rasizm itp.) w polskiej myśli politycznej jako całości, albo analiza ideologii i programów poszczególnych ugrupowań pod kątem teź obecności. Zdecydowałem się przyjąć drugi wariant, gdyż wprawdzie naraża on na żmudne powtórzenia w przypadku podobnych nurtów, ale zarazem takie ujęcie pozwala na bardziej precyzyjne określenie stopnia zbieżności z ideologią faszystowską, a tym samym zidentyfikowanie środowisk najbardziej zbliżonych do faszyzmu. Podkreślić tu trzeba konieczność rozpatrywania z osobna nawet bardzo drobnych grup, gdyż w przeciwnym razie obraz jawił się będzie niespójny i pełen sprzeczności. Nawet w obrębie nielicznych zespołów, takich jak Związek Młodych Narodowców, spotkać można istotne różnice poglądów¹³. Dla zaprezentowania pełnego, wyważonego, obiektywnego obrazu niezbędne jest zauważanie różnic i swoistości, nawet jeśli postrzegane miałyby to być jako nużące „dzielenie włosa na czworo”.

Rozdział pierwszy poświęcony jest obecności elementów faszystowskich w Stronnictwie Narodowym, które – choć dystansowało się od faszyzmu – pozostawało tą ideologią wyraźnie zafascynowane. Ze względu na wielonurtowość obozu narodowego w rozdziale tym wyodrębnione zostały poglądy frakcji ekstremistycznej. Drugi rozdział zawiera analizę narodowo-radykalnej mutacji endecji – bodaj najważniejszej (choć tylko częściowo zwieńczonej sukcesem) próby zaadaptowania ideologii faszystowskiej w polskich warunkach. W rozdziale trzecim opisany został mniej znany „narodowo-państwowy” wariant kontestacji „młodych” narodowców. Rozdział czwarty prezentuje poboczne ośrodki myśli narodowej, usiłujące niezależnie wypracować własne koncepcje. Wreszcie ostatni,

¹³ Sytuację nieraz komplikuje dodatkowo fakt osmozy personalnej przejawiającej się w „goscinnych” publikacjach niektórych publicystów na łamach periodyków związanych z innym ugrupowaniem.

piąty rozdział poświęcony jest grupom narodowo-socjalistycznym, już samą nazwą manifestującym swą fascynację niemieckim wzorem.

Kryterium klasyfikacji poszczególnych grup do większych formacji ideowo-politycznych było ich pochodzenie. Dotyczy to zwłaszcza środowisk, które funkcjonowały niejako na pograniczu konkurencyjnych obozów (jak Ruch Narodowo-Państwowy).

Dysproporcje w objętości poszczególnych rozdziałów wynikają z faktu, że ich rozmiary są proporcjonalne do wagi opisywanego nurtu czy ugrupowania. Oczywiście, postawić można zarzut, że nieproporcjonalnie dużo miejsca poświęcam grupkom mikroskopijnym lub zgoła indywidualnym projektom, pamiętać jednak należy, że dla badacza idei oryginalność koncepcji liczy się bardziej niżli ich popularność.

Terminologia

Przed wszystkim podkreślić muszę, że żaden z używanych przeze mnie terminów nie ma charakteru wartościującego. Postępuję śladem Ksawerego Pruszyńskiego, który odżegnując się od zarzutu stosowania obraźliwych epitetów, pisał: „[...] określenia »sanacja«, »endecja« są najczęściej używane, są najprostsze, określają przytem całość obozu, nie jakiś jego odłam”¹⁴.

Zwłaszcza pojęcia nacjonalizmu (w języku polskim nacechowanego raczej negatywnie) używam w znaczeniu aksjologicznie neutralnym – w tej pracy to „ideologia i postawa społeczno-polityczna stawiająca w centrum interesy własnego narodu i państwa narodowego”¹⁵. W tym ujęciu przejawem nacjonalizmu jest więc niemieckie dążenie do aneksji Alzacji, powstanie w 1863 r. w Polsce i idea „Państwa żydowskiego” Theodora Herzla. W przypadku antysemityzmu posłużę się sformułowaniem Tadeusza Mazowieckiego cytowanym przez A. Landau-Czajkę: „[...] antysemityzm stanowi postawę wrogości wobec Żydów czy wobec ludzi żydowskiego pochodzenia, u której źródeł leży nie tyle nawarstwienie konkretnych konfliktów społecznych, co pewne cechy przypisywane Żydom czy żydostwu w ogóle”¹⁶. Zasady rasizmu syntetycznie ujął w 1938 r. Tadeusz Szczurkiewicz;

¹⁴ Ksawery PRUSZYŃSKI: *Kampanja młodych 1926–1934*. PzM, nr 48 (1935). Wymiennie z nazwą „sanacja” używam terminów „piłsudczyzna” i „obóz legionowy (pomajowy)”, z kolei „endecję” zastępuję czasem pojęciem „obóz (ruch) narodowy”. W obu przypadkach określenia te odnoszą się do szerokich, niejednorodnych formacji ideowo-politycznych, połączonych raczej wspólną genezą i sytuacją niż ideologią.

¹⁵ *Britannica* (edycja polska). T. 28 (Mu-Ni). Poznań 2002, s. 105.

¹⁶ Anna LANDAU-CZAJKA: *W jednym stali domu. Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*. Warszawa 1999, s. 24.

kluczowa jest tu teza, że: „Poszczególne rasy antropologiczne są nie tylko różne, ale i nierówne pod względem wartości. Zarówno pod względem somatycznym, jak przede wszystkim psychicznym”¹⁷. Za „imperializm” pozwolę sobie uznać tendencję do wykraczania państwa poza macierzysty obszar etnograficzny – uważam to za propozycję uzasadnioną, gdyż po I wojnie światowej upowszechniła się już Wilsonowska zasada samostanowienia narodów¹⁸.

Faszyzmem nazywam – odkładając na bok wszelkie kontrowersje terminologiczne – zespół pokrewnych ideologii obejmujący faszyzm włoski i niemiecki nazizm oraz ruchy i doktryny inspirowane przez te dwa pierwowzory (omawiając faszyzmu wariant oryginalny będę dodawał przymiotnik „włoski”). Idee i ugrupowania wykazujące częściową tylko zbieżność z faszyzmem określam mianem „faszyzujących” – inaczej mówiąc nazywam tak nurty przejawiające tylko niektóre cechy faszyzmu.

Doprecyzowania wymagają zwłaszcza pojęcia ustrojowe. Krytyka ustroju demoliberalnego może przybierać różne formy: od korekty zachowującej zręb systemu przez ograniczony autorytaryzm do totalitaryzmu¹⁹. Odsuwając na bok model „skorygowanej demokracji”, muszę wyjaśnić, w jakim znaczeniu używam tych pojęć: wspólną cechą autorytaryzmu i totalitaryzmu jest ich antydemokratyczny charakter – rządy jednostki lub grupy niezależne od społeczeństwa i nieponoszące przed nim odpowiedzialności. Istotą obu systemów stanowi brak konkurencji politycznej i przez to uniemożliwienie społeczeństwu dokonywania alternacji władzy²⁰. Oba reżimy posilkują się terrorem, ale w autorytaryzmie ma on charakter selektywny (w zasadzie uderza tylko w przeciwników politycznych), podczas gdy w totalitaryzmie masowy – każdy w każdej chwili może stać się ofiarą represji. W typowym autorytaryzmie nie występują też dwie inne cechy ustroju totalitarnego: totalna indoktrynacja społeczeństwa i totalna instytucjonalizacja życia społecznego, umożliwiające unifikację (*Gleichschaltung*) społeczeństwa i całkowitą kontrolę nad nim. Autorytaryzm nie odwołuje się do mas, nieraz jednak zapewnia społeczeństwu pewien zakres autonomii.

Co istotne, te modele nie są absolutnie rozdzielne, gdyż w praktyce politycznej tworzą kontinuum. Granice trudno nieraz wytyczyć, przed II wojną światową

¹⁷ Michał MUSIELAK: *Sterylizacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*. Poznań 2008, s. 28.

¹⁸ Ujęcie to pozwoli wyróżnić dwie różne koncepcje polskiego imperializmu i ekspansji: piastowską i jagiellońską.

¹⁹ Jerzy BOREJSZA: *Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszyzmu włoskiego w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej*. Warszawa 1981, s. 38–44.

²⁰ Nie wyklucza to jednak istnienia fasadowego parlamentu, fikcyjnej (bo kontrolowanej przez rząd) samorządności ani nawet wielości partii politycznych, jeśli uniemożliwiono im konkurowanie. Krytyka partyjnictwa (przerostów i zwyrodnień wielopartyjności) nie oznacza jednak totalitaryzmu czy autorytaryzmu, gdyż można dążyć tylko do reformy systemu partyjnego, a nie do jego zniesienia. Kryterium demokratyczności, powtórzmy, stanowi wolna gra sił politycznych.

pojęć tych używano wymiennie²¹. Ta płynna ciągłość skłania do wyodrębnienia stadium przejściowego między autorytaryzmem i totalitaryzmem. Nawet pobieżna analiza wykaże bowiem, że ustroje frankistowskiej Hiszpanii czy salazarowskiej Portugalii różniły się zarówno od pełnego totalitaryzmu III Rzeszy, jak i od caudillistowskich dyktatur Ameryki Łacińskiej (czy choćby Polski Piłsudskiego). Reżimy typu *Estado Novo* starały się ująć społeczeństwo w odgórne ramy masowych organizacji społecznych, nie osiągając jednak (ani nawet nie próbując osiągnąć) stanu totalnej kontroli. Ks. Franciszek Sawicki już w latach 30. rozróżniał „państwo totalne” (*totum hominem sed non totaliter*) i „państwo totalitarne” (*totum hominem et totaliter*); także Waldemar Paruch wprowadza rozróżnienie między totalizmem a totalitaryzmem²². Innymi słowy, „totalizm” to niejako niepełny totalitaryzm²³.

Dlatego w pracy posługuję się zapoznanym terminem „totalizm” zamiast (czy raczej obok) powszechnie dziś używanego „totalitaryzmu”. Uważam pojęcie „totalizm” za odpowiedniejsze dla badanej epoki, w której terminy te (a także opisywane przez nie zjawiska) dopiero się kształtowały. Kolejne pokolenia badaczy wypracowywały coraz bardziej precyzyjną (a co za tym idzie – coraz węższą) definicję totalitaryzmu, wikłając się w spory terminologiczne²⁴. Tymczasem totalizm to pojęcie bardziej elastyczne, gdyż obejmowano nim również nowocześniejsze formy autorytaryzmu. W latach 30. próbując zdefiniować totalizm, ograniczano się do akcentowania dwóch zasadniczych cech: idei wodzowskiej (pociągającej za sobą monocentryzm władzy) i monopartyjności (będącej instrumentem mobilizacji politycznej społeczeństwa). Według definicji encyklopedycznej z 1939 r.: „Totalistyczny system łączy się zazwyczaj z autorytatywnym, według którego ośrodek dyspozycji poczyną państwa we wszystkich dziedzinach życia znajduje się w rękach wodza i związanej z nim najściślej partii (monopartii), a zwł. wyłonionej przez nią elity”²⁵. Podobnie charakteryzowali ustrój totalny ówcześni badacze: Antoni Chmurski, Konstanty Grzybowski, Wacław Komarnicki, Andrzej Niesiołowski, Maciej Starzewski, Zenon Wachlowski, Antoni Wereszczyński²⁶.

²¹ Marek KORNAT: *Bolszewizm – totalitaryzm – rewolucja – Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*. T. 1–2. Kraków 2003–2004, s. 12, 20.

²² Michał MUSIELAK: *Narodowy socjalizm w interpretacjach polskiej międzywojennej myśli chrześcijańskiej*. SFZH, T. 18 (1995); Waldemar PARUCH: *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*. Lublin 1997, s. 253.

²³ W tym miejscu przywołać można – interesującą, a zapomnianą – Leszka Nowaka teoretyczną refleksję nad faszyzmem jako „dwójpianowaniem” (w odróżnieniu od „trójpianowania”, czyli totalitaryzmu pełnego). Leszek NOWAK: *U podstaw teorii socjalizmu*. Poznań 1991, T. 3, s. 307–308.

²⁴ Zob. J. TOMASIEWICZ: *Naprawa czy zniszczenie demokracji?...*, s. 19–20.

²⁵ *Totalizm*. W: *Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*. T. 5. Lwów–Warszawa 1939, s. 2179.

²⁶ Konstanty GRZYBOWSKI: *Niemcy. Ustrój polityczny Trzeciej Rzeszy*. W: *Encyklopedia nauk politycznych*. T. 4, z. 1. Warszawa 1939, s. 34; Maciej STARZEWSKI: *Demokracja a totalizm*. Kraków

Dlatego w programach ugrupowań posądzanych o faszyzowanie poszukuję przede wszystkim koncepcji wodzostwa i monopartii.

Uwagi o metodzie

Ideologie rzadko występują w formie czystej, tymczasem badacze najchętniej przykładają je do prokrustowego łoża różnych idealnych modeli, czasem wprost karykaturalnie przejawiających charakterystyczne cechy. Drugim często spotykanym błędem jest dekontekstualizacja, w dziedzinie historii objawiająca się anachronizmem: zazwyczaj opisujemy przeszłość, używając współczesnych kategorii i pojęć, co już zniekształca rzeczywistość. I wreszcie – nagminna jest skłonność do statycznego ujmowania zjawiska, podczas gdy ideologie są żywe, zmienne, ewoluują. Mając przed oczyma jedną fazę rozwojową zjawiska, nie potrafimy zrozumieć czy nawet rozpoznać jego odmiennych – wcześniejszych czy późniejszych – wcieleń. Tymczasem zmiana, ewolucja idei to reguła, a nie wyjątek. Dlatego niezbędne jest dynamiczne ujmowanie ideologii jako – mówiąc obrazowo – „filmu”, a nie „fotografii”.

W szczególności dotyczy to właśnie faszyzmu. Słusznie napisał Franciszek Ryszka: „Faszyzm lat dwudziestych utożsamia się niejako [...] z faszyzmem lat czterdziestych. Ruchy społeczne i polityczne mieszają się z instytucjami władzy, ideologia z działaniem [...]”²⁷. W rezultacie Proteuszowy kształt faszyzmu zaowocował mnogością teorii na jego temat. By wypłatać się z ich gęstwiny, spróbuję oprzeć się na konkrecie. Zamiast odwoływać się do takiej czy innej subiektywnie wybranej teorii faszyzmu (ani nie próbując tworzyć własnej teorii), będę porównywał polskie ruchy faszyzujące do oryginału, traktując Partito Nazionale Fascista i Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei jako swego rodzaju ideowo-polityczny wzorzec z Sévres. Interesować mnie będzie przy tym kształt, jaki faszyzm włoski i nazizm przybrały przed 1939 r. (trudno od polskich sympatyków owych nurtów wymagać, by przewidzieli ich późniejszą ewolucję).

Tu wszakże pojawia się kolejna trudność: analizując faszyzm jako ideologię – a nie ustrój – powinniśmy za punkt odniesienia przyjąć idee głoszone przez faszystów, nie zaś rzeczywistość państw faszystowskich, nieraz od tych idei odbiegającą. Zamierzenia z reguły wyglądają inaczej niż ich realizacja. Czy jednak można rozpatrywać idee, nie zajmując się ich praktycznymi konsekwencjami (nawet jeśli nie zostały one wyartykułowane)? Czy nie stajemy się wtedy zakładnikami

1938, s. 11–13; Leonard GÓRNICKI: *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej*. Bielsko-Biała 1993, s. 54, 220, 225, 236, 246.

²⁷ F. RYSZKA: *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 47.

cynicznej propagandy totalitarnej? W praktyce więc musiałem brać pod uwagę praktyczno-polityczną realizację faszyzmu, w ścisłej wszakże łączności z jego ideowo-propagandową wykładnią.

Rodzi się też problem wiarygodności ideologii danego ugrupowania, szczerości jego propagandy – wszak głoszone hasła mogą mieć charakter kamuflażowy lub demagogiczny, mogą być wymuszone cenzurą bądź względami taktycznymi. Jeśli pewne postulaty przeczą całemu programowi, to można przypuszczać albo nie tak rzadką niespójność ideologii, albo koniunkturalność głoszonych haseł. Niejednokrotnie zwolennicy dyktatury, pozostając w opozycji, są zmuszeni bronić demokracji, ale postulaty demokratyczne głoszą tylko do czasu dojścia do władzy (czego klasycznym przykładem są hasła demokratyczne głoszone przez komunistów w ramach strategii frontu ludowego czy narodowego). Kluczowa jest tu kwestia, czy owe praktyczne konsekwencje były zamierzone przez twórcę idei, a tylko z powodów taktycznych nie zostały ogłoszone, czy też ich nie przewidział. Przyjmując tu swego rodzaju „domniemanie niewinności”, uznaję, że jeśli brak jest dowodów na projektowanie przez ideologa tego typu „skutków ubocznych”, to grzeszy on tylko naiwnością i brakiem wyobraźni, a nie złą wolą, i ograniczam się do wypunktowania sprzeczności oraz niekonsekwencji²⁸.

W tym miejscu trzeba się odnieść do autoidentyfikacji ugrupowań politycznych. Nie może mieć ona charakteru rozstrzygającego – tu zasada *Confessio est regina probationum* nie obowiązuje. Oczywiście, każdy inaczej sam siebie postrzega, niż jest postrzegany przez obserwatorów. Należy więc rozróżnić dwa aspekty: stosunek do pojęcia faszyzmu i konkretne postulaty programowe. Z wyjątkową ostrożnością podchodzić należy do ideologicznych deklaracji. Badając faszyzm, dostrzeżemy z jednej strony werbalnych, a w gruncie rzeczy niegroźnych „totalistów”, a z drugiej – pozornych „demokratów”, faktycznie dążących do dyktatury. Istnienie kryptofaszyzmu (ruchów realizujących faszystowskie cele w demokratycznym kamuflażu) oraz pseudofaszyzmu (ugrupowań stylizujących się tylko na faszyzm) bardzo komplikuje moje badania²⁹.

Nie można pozwolić, by zwiodły nas slogany, bo za szyldem „demokracji” może kryć się zgoła odmienna treść. Dystans wobec faszyzmu nie oznacza jeszcze wrogiego doń stosunku. Krytyka skrajnych przejawów totalizmu nie musi być od razu krytyką totalizmu jako takiego. Ba, nawet konflikt z faszystami nie musi świadczyć o antyfaszyzmie – można walczyć z konkretnym ruchem faszystowskim z powodu sprzeczności interesów narodowych albo z uwagi na drugorzędne różnice, wyznając zarazem podobną ideologię. Należy odróżnić antyfaszyzm

²⁸ W przypadku ugrupowań, którym nie było dane przejść do realizacji ich programów, nie było ważne, kto głosił hasła koniunkturalnie, a kto szczerze.

²⁹ Zjawisko pseudofaszyzmu może ze współczesnej perspektywy dziwić (któż mógłby chcieć podawać się za faszystę?), ale w latach 30., w warunkach niepohamowanej ofensywy totalitaryzmu (której klimat oddaje powieść Karla Čapka *Inwazja jaszczurów*) była to dość częsta mimikra ideologiczna – konformistyczne dostosowywanie się do ducha czasu i obowiązującej frazeologii.

pozorny (podkreślanie narodowej oryginalności, odrzucanie skompromitowanych elementów ideologii przy zachowaniu jej rdzenia) od rzeczywistego.

Nie mam tu na myśli tylko cynicznego kamuflażu. Często sięgano po oręż przeciwnika. Nawet w przypadku szczerej i głębokiej wrogości możliwe okazywało się takie podświadome przesiąknięcie zwalczanymi ideami, że wbrew swym krytycznym wypowiedziom ulegano im, powtarzano je i wykorzystywano. Nieważne, co się neguje – ważne, co się proponuje w zamian. Jeszcze częściej spotykane było selektywne podejście do ideologii faszystowskiej – akceptowanie tylko niektórych jej elementów (czasem ta zbieżność jest przypadkowa, podobne rozwiązania adaptowane były niezależnie od zagranicznego wzorca).

Zarazem trzeba odróżniać faszystowską frazeologię (modną w latach 30. XX w.) od rzeczywistej faszystowskiej ideologii, chętnie stosowany epitet faszyzmu od faszyzmu faktycznego. Można sympatyzować z faszyzmem, nie będąc faszystą, można pochylać działalność faszyzmu za granicą, nie pragnąc go u siebie.

By ustrzec się tych pułapek, należy analizować konkretne propozycje ustrojowe, zawarte w programach politycznych. Nie jest to jednak łatwe, gdyż wiele ugrupowań unikało jasnego sformułowania wizji ustroju lub uciekało w mgławicowe ogólniki. Zmierzyć musimy się z niekonsekwencją, niespójnością, niejasnością głoszonych haseł, które w rezultacie można rozmaicie interpretować i oceniać. Zaryzykuję twierdzenie, że większość polskich programów politycznych cechowała się połowicznością i ostrożnością, zatrzymywała się w pół kroku, konstruowana była zgodnie ze staropolską zasadą „Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek”. Ich twórcom łatwo było dzięki temu dokonywać wolt, zmieniać barwy i sojusze.

I ostatnia kwestia. Truizmem będzie stwierdzenie, że do faszyzmu trudno podchodzić beznamytnie i w sposób obiektywny³⁰. Pojęcie to zaanektowali publicyści, przeistaczając je w epitet. Zarzut zbieżności z faszyzmem jest oskarżeniem dyskwalifikującym mniemanego faszystę moralnie i politycznie, oznacza wyrok śmierci cywilnej – stąd emocjonalne reakcje i gorączkowe odżegnywanie się od niego. Wszelkie tego typu sugestie traktowane są jako najcięższa potwarz. Nic dziwnego więc, że prawica i lewica nawzajem wytykają sobie powinowactwo z faszyzmem, przerzucając odpowiedzialność zań na przeciwnika. Samo zaklasyfikowanie faszyzmu jako „skrajnej prawicy” budzi protesty środowisk prawicowych.

W rezultacie mamy dziś do czynienia z dwiema skrajnymi tendencjami: Scyllą nadmiernego rozszerzenia i Charybdą zbytniego zawężenia pojęcia faszyzmu. Pierwsza rozszerza pojęcie faszyzmu do granic absurdu, do obozu faszystowskiego kwalifikując wszelkie konserwatywne czy populistyczne postawy i idee. To niekoniecznie demagogia, wykorzystująca trupa Hitlera jako użyteczny w doraźnej walce oręż, ale po prostu kwestia perspektywy: z lewicowego punktu widzenia

³⁰ N. Bończa-Tomaszewski opisuje ideologiczne obciążenie pojęcia „nacjonalizm” – w bezporównania większym stopniu dotyczy to pojęcia „faszyzm”. Nikodem BOŃCZA-TOMASZEWSKI: *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*. Warszawa 2001, s. 9.

nawet umiarkowana prawica postrzegana bywa jako „faszyzm”. Inni znowu zawężają pojęcie faszyzmu, rezerwując tą nazwę tylko dla faszyzmu włoskiego i niemieckiego nazizmu, a ruchy pokrewne opatrując najróżniejszymi eufemizmami. Dla jednych faszyzmem jest wszystko, co wykazuje bodaj śladowe podobieństwo z pierwowzorem, inni jako faszyzm klasyfikują tylko przypadki stuprocentowej tożsamości.

Trzeba uświadomić sobie, że powinowactwo z faszyzmem bez wątpienia dyskwalifikuje po II wojnie światowej, kiedy totalitaryzm obnażył swą zbrodniczość w całej jej ohydzie. Nie można jednak przykładać dzisiejszych miar do rzeczywistości przedwojennej, gdy faszyzm był przez opinię publiczną postrzegany nie jako synonim zbrodni i ucieleśnienie zła, ale jako jeden z kierunków politycznych, może kontrowersyjny, ale wart zainteresowania³¹. Nie należy ludzi z minionej epoki oceniać według współczesnych kryteriów. Dlatego referując te poglądy, kładę nacisk na zrozumienie struktury danej ideologii, powiązań między poszczególnymi jej elementami, staram się natomiast unikać wartościowania.

Faszyzm uniwersalny

Faszyzm to trudny temat. Trudny po dwakroć. Po pierwsze, politycznie obciążony swoimi zbrodniami, podatny jest na publicystyczne symplifikacje³². Po drugie, amorficzny ideologicznie w swej naturze, umyka naukowym klasyfikacjom. W szczególnym stopniu dotyczy to faszyzmu polskiego, który jest jeszcze bardziej mgławicowy i niejednoznaczny (za pomocą odpowiednio jednostronnego doboru cytatów wykazać można zarówno uleganie faszyzmowi, jak i przeciwstawianie mu się przez dane ugrupowanie czy postać); nietrudno przy tym wpisać się w współczesne spory polityczne. Zasadne jest też pytanie, czy ma sens w ogóle zajmować się zjawiskiem tak marginalnym, jak faszyzm w Polsce. Wydaje się jednak, że fenomen polskiego faszyzmu jest na tyle osobliwy, że warto się nad nim pochylić.

Faszyzm polski nie był wszakże zjawiskiem oryginalnym, ale echem idei i ruchów, które wcześniej zaistniały we Włoszech i Niemczech, a do Polski docierały z opóźnieniem, nieraz zniekształcone. Czasem traktowane były – jawnie lub skrycie – jako wzór do naśladowania, kiedy indziej jako wyzwanie, któremu należy sprostać (próby te jednak kończyły się nieraz odwzorowaniem obcego modelu).

³¹ Por. Zeev STERNHELL: *Neither Right nor Left. Fascist Ideology in France*. Princeton 1986, s. 300–301.

³² Niestety, zdarza się, że przypadłość ta dotyka nie tylko publicystów, ale także tych naukowców, którzy nie potrafią oddzielić swoich ideowych sympatii i antypatii od badawczych zainteresowań.

Oczywiście „ziarno” zagranicznego faszyzmu padając na polską „glebę”, wydawało „owoce” odmienne od oryginału (i do tego dość anemiczne)³³. Szukając śladów ideologii faszystowskiej w polskiej myśli politycznej, stajemy przed koniecznością zdefiniowania faszyzmu.

Okazuje się jednak, że istota problemu wymyka nam się, wyslizguje. Faszyzm nigdy nie stworzył jednolitej doktryny czy ideologii. O faszyzmie trzeba mówić w liczbie mnogiej. „Faszyzmy” od początku cechowało ogromne zróżnicowanie. Jako ideologia nacjonalistyczna z natury musiał faszyzm przejawiać się w narodowych wariantach, na co dodatkowo nakładało się zróżnicowanie wewnętrzne – w obrębie każdego narodu istniało z reguły kilka konkurencyjnych mutacji.

Inna linia podziału przebiegała w poprzek narodowych ruchów faszystowskich i faszyzujących (w latach 30. trudno było przeprowadzić między nimi precyzyjne rozgraniczenie). W każdym z nich można wyróżnić frakcję konserwatywną i frakcję radykalną, które różnił przede wszystkim stosunek do religii i własności prywatnej, czasem też kwestia mobilizacji mas w ramach państwa totalitarnego. „Prawe” skrzydło nurtu na ogół tworzyli reakcyoniści i konserwatyści przywdziewający modne w tamtym sezonie faszystowskie uniformy, nierozumiejący istoty faszyzmu, ale pragnący radykalnymi metodami bronić tradycyjnych wartości, tacy jak António Salazar, Francisco Franco, Philippe Pétain – twórcy autorytarnych dyktatur udających totalitaryzm³⁴. Faszystowska „lewica” składała się z autentycznych rewolucjonistów pokroju Otto Strassera, Georges Valois czy Bolesława Piaseckiego, których od ortodoksyjnych lewicowców odróżniały głównie narodowe sentymenty. Najczęściej jednak ton ruchowi faszystowskiemu nadawało oportunistyczne „bagno”, przelewające się między tymi dwoma biegunami.

Oficjalni apologetci systemu chętnie przyznawali, że skoro nie ma dwóch faszystów, którzy zgodziliby się ze sobą co do głównych zasad, nie istnieje żadna doktryna faszystowska³⁵. Tym niemniej istnieniu faszyzmu zaprzeczyć nie można. Cóż było spoiwem całego tego zjawiska? Faszyści w podobny sposób postrzegali otaczającą ich rzeczywistość. Francuski faszysta Maurice Bardèche w książce *Czym jest faszyzm?* (1961) pisał: „Faszyzm to nie doktryna, lecz prastara wola zawarta w naszej krwi, naszej duszy”³⁶. Zaryzykować można twierdzenie, że dysponował faszyzm – przynajmniej w swym rdzeniu – spójnym światopoglądem. Spróbuję go tu zrekonstruować, zdając sobie sprawę, że to oczywiście

³³ Incydentalnie zdarzały się też, przyznajmy, przejawy oryginalnej polskiej myśli politycznej zbliżonej do faszyzmu, ale rozwijającej się od niego niezależnie i równolegle, nie osiągały one jednak żadnego znaczenia; poszukiwanie własnych rozwiązań z reguły wiązało się z odchodzeniem od totalitaryzmu.

³⁴ Nie twierdzę tu, że wymienione postacie były faszystami, stwierdzam tylko, że zarówno wtedy, jak i obecnie nieraz były zaliczane do nurtu faszystowskiego.

³⁵ Denis M. SMITH: *Mussolini*. Warszawa 1994, s. 188.

³⁶ Za: Jan GERHARD: *Zoolityka*. Warszawa 1965, s. 202.

pewien model idealny, który nie znajduje pełnego odzwierciedlenia w żadnym rzeczywistym ruchu³⁷.

Jądrym faszyzmu wydaje się **nihilizm** (nieprzypadkowo Hermann Rauschning swą analizę nazizmu zatytułował *Rewolucja nihilizmu*), pozostający w paradoksalnym, dialektycznym związku z desperackim poszukiwaniem wartości absolutnych³⁸. Napięcia tego nie sposób było rozwiązać rozumowo, dlatego światopogląd faszystowski opierał się na **irracjonalizmie**. Wojenne doświadczenie faszystów sprawiało z kolei, że ich widzenie świata nacechowane było **pesymizmem**. Faszyści postrzegali rzeczywistość, życie jako niekończącą się **walkę** wszystkich ze wszystkimi (według Hitlera: „Walka jest ojcem wszechrzeczy”). Wynikała z tego heroiczna koncepcja człowieczeństwa, na ogół interpretowana jako antyhumanitaryzm faszyzmu³⁹. Miarą wartości człowieka są jego dokonania – stąd wywodził się kult **woli**, wyrażający się praktycznie w fascynacji siłą i w zamiłowaniu do przemocy, a w konsekwencji – w **militaryzmie**⁴⁰. Przemoc dla samej przemocy, jaka pociągała faszystów, wiązała się z jeszcze jedną cechą, którą chętnie epatowali społeczeństwo – z **radykalizmem**.

Walka wyłania zwycięzców i przegranych, dlatego faszyci zaprzeczali równości ludzi, społeczeństwo chcieli oprzeć na zasadzie **hierarchii**⁴¹. Zwieńczeniem hierarchicznej organizacji miał być Wódz – jednostka genialna, wyrażająca misję historyczną, obdarzona władzą absolutną (*Führerprinzip*). Walka o byt miała rozgrywać się jednak nie tyle między jednostkami, co między ludzkimi zbiorowościami – to **naród** (*Volksgemeinschaft*) był podmiotem dziejów. Naród postrze-

³⁷ Por. Jarosław TOMASIEWICZ: *W poszukiwaniu istoty faszyzmu*. HiP, nr 2–3 (2009–2010). O powojennej ewolucji faszyzmu zob. IDEM: *Ewolucja ideologii faszystowskich po 1945 roku. Zarys problematyki*. SFZH, T. 28 (2005); IDEM: *Faszyzm? Populizm? Liberalizm?* „Sprawy Polityczne”, nr 17–18 (2002); IDEM: *Neofaszyzm*. W: *Encyklopedia białych plam*. T. 13. Radom 2004; IDEM: *Trzecia Droga – nazistowska agentura czy neofici lewicy?* „Lewą Nogą”, nr 2–3 (1995); IDEM: *Przeciwko równości i demokracji: Nowa Prawica we Francji*. „Myśl Polska”, nr 21 (1993); IDEM: *Trzecia Droga – narodowy radykalizm w Europie*. „Prawica Narodowa”, nr 4 (1990).

³⁸ Ów faszystowski amoralizm celnie, jak się wydaje, oddał Philip K. Dick, opisując faszystów jako „pełnych wiary cyników”, którzy „w nic nie wierząc, zarazem ślepo wierzą”. Philip K. DICK: *Człowiek z Wysokiego Zamku*. Warszawa 1991, s. 27.

³⁹ Roman TOKARCZYK: *Współczesne doktryny polityczne*. Kraków 1999, s. 362–363. Mussolini pisał: „[...] jedynie wojna wznosi do maksimum napięcia wszystkie siły ludzkie i znaczy znamię szlachetności narody, które mają odwagę stawić jej czoła”. Ibidem.

⁴⁰ O problematyce przemocy w faszyzmie zob. np. Jarosław TOMASIEWICZ: *Combat 18 – terroryści czy chuligani?* W: *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*. Red. Marek J. MALINOWSKI, Rafał OŻAROWSKI, Wojciech GRABOWSKI. Gdańsk 2009; IDEM: *Biały Wilk. Profil nazistowskiego terrorysty nowej generacji*. W: *Wybrane aspekty bezpieczeństwa*. Red. Jarosław J. PIĄTEK, Renata PODGÓRZAŃSKA. T. 2. Szczecin 2007.

⁴¹ Według Hitlera: „Postęp i kultura nie są produktem większości lecz wyłącznie geniuszu i energii osobowości”. Cyt. za: R. TOKARCZYK: *Współczesne doktryny polityczne...*, s. 373. Zdaniem Mussoliniego: „Faszyzm przeczy, że liczba przez to tylko, że jest liczbą, mogła kierować społeczeństwami ludzkimi”. Benito MUSSOLINI: *Doktryna faszyzmu*. Poznań–Łódź 1992, s. 37.

gany był na ogół w sposób biologiczny, **rasistowski** – jako wspólnota krwi⁴². Ta organicystyczna perspektywa nadawała faszyzmowi charakter kolektywistyczny. Nacjonalizm pociągał za sobą **solidaryzm** społeczny i łączył się z odrzuceniem walki klas. Celem takiego – rozumianego na darwinowską modłę – narodu była wielkość. Faszyzm miał więc charakter z gruntu **imperialistyczny**, dążył do ekspansji terytorialnej (*Lebensraum*). Łącznikiem między nacjonalizmem a imperializmem były „**panruchy**”, takie jak pangermanizm czy pansławizm, głoszące jedność pokrewnych sobie narodów. Naród musiał wreszcie mieć wroga, by móc toczyć swą walkę. Wrogowi nadawano wymiar nieomal metafizyczny. Najlepiej do roli wroga nadawali się Żydzi.

Taki światopogląd implikował pewien praktyczny program, który w ogólnych zarysach powtarzały wszystkie ruchy faszystowskie. Najbardziej oryginalnym wkładem faszyzmu w myśl polityczną wydaje się koncept państwa totalitarnego (*lo stato totale*), stworzony w 1925 r. przez Benito Mussoliniego⁴³. Wedle jego definicji oznaczało to: „Wszystko w ramach państwa, nic poza państwem, nic przeciw państwu”. Państwo zorganizowane było wertykalnie: Wódz zawsze ma rację (*Duce ha sempre ragione*), a powinnością obywatela jest wierzyć, słuchać i walczyć (*credere, obedire, combattere*). W odróżnieniu jednak od tradycyjnych reżimów autorytarnych państwo faszystowskie opierało się na mobilizacji mas poprzez monopartię i będące jej „pasami transmisyjnymi” organizacje. Należy odnotować jeszcze jedną różnicę między faszyzmem i reakcją: faszyzm dbał o swą demokratyczną legitymizację poprzez plebiscyty.

Ekonomia miała być podporządkowana polityce, co wyrażało się w prymacie państwa zarówno nad pracą, jak i nad kapitałem. „Faszyzmy” miały się między quasi-socjalistycznym etatyzmem i klasycznym liberalizmem (wystarczy porównać włoskie programy faszystowskie z 1919 i 1921 r.), ostatecznie jednak punkt ciężkości programów gospodarczych faszyzmu opierał się na korporacyjnej „trzeciej drodze” między kapitalizmem i socjalizmem⁴⁴. Korporacjonizm pozwalał połączyć w spójną całość zasady solidaryzmu narodowego oraz poszanowanie i upowszechnienia własności. O ile jednak w teorii faszyzm preferował drobną własność, o tyle w praktyce rozkwitały wspierane przez państwo wielkie koncerny⁴⁵.

⁴² O komponencie rasistowskim w ideologii faszystowskiej zob. Jarosław TOMASIEWICZ: *Rasa przeciw narodowi. Rasizm a nacjonalizm – uzupełnianie się czy wykluczanie? W: Różne oblicza nacjonalizmu. Polityka – religia – etos*. Red. Bogumił GROTT. Kraków 2010.

⁴³ Należałoby jednak zbadać, czy faszystowska idea państwa inspirowana była przez teorię i praktykę bolszewickiej Rosji, czy też rozwijała się w stosunku do komunizmu równoległe i niezależnie.

⁴⁴ Podkreślić trzeba znamiennej różnicę między korporacjonizmem faszystowskim i korporacjonizmem propagowanym przez Kościół katolicki: w tym pierwszym korporacje miały być organizacjami państwowymi, w drugim – społecznymi. Jan PIWOWARCZYK: *Wobec nowego czasu (z publicystyki 1945–1950)*. Kraków 1985, s. 174.

⁴⁵ Zdaniem Grunbergera narastający centralizm i etatyzm „sprowadziły przemysł na pozycję całkowitej zależności od państwa”. Richard GRUNBERGER: *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*. Warszawa 1987, T. 1, s. 257; zob. też ibidem, s. 259–261.

Warto bliżej przyjrzeć się polityce społeczno-gospodarczej faszyzmu. Wbrew całej reakcyjnej frazeologii reżimy faszystowskie prowadziły mniej lub bardziej konsekwentnie **modernizację** kraju. Była ona wszak warunkiem zarówno ustanowienia totalitarnego ładu wewnątrz państwa, jak i zdolności do jego imperialistycznej ekspansji. Jak zauważa Richard Grunberger, rząd NSDAP „realizował w istocie Mittelstandideologie [ideologię obrony interesów stanu średniego – J.T.] tylko o tyle, o ile nie kłóciła się ona z potrzebami militarnego uprzemysłowienia”⁴⁶. Nie miał faszyzm żadnych oporów przed korzystaniem z nowoczesnych zdobyczy techniki w celu realizowania swojego wariantu „inżynierii społecznej”⁴⁷.

To napięcie między tradycjonalistyczną reakcją a modernizacją dostrzec można także na niwie kultury (w jej socjologicznym ujęciu). Nietrudno stwierdzić ambiwalentne podejście do zastanego modelu kultury narodowej. Z jednej strony tradycja stanowiła dla faszystów zasadnicze źródło legitymizacji, z drugiej jednak traktowana była selektywnie: wyluskiwano z niej tylko wątki odpowiadające faszyzmowi, deformowano je tak, by były zgodne z doktryną, preparowano wręcz **pseudohistoryczne tradycje**. Faktycznie „tradycja narodowa” była przez faszyzm konstruowana na nowo. Przeszłość, do której faszyzm się odwoływał, była kompletnie zmistyfikowana, wymyślona na wzór i podobieństwo swoje. Antytradycjonalistyczne *de facto* nastawienie faszyzmu najdobitniej udowadnia charakterystyczna dlań koncepcja „**Nowego Człowieka**”. Z ambiwalentnym stosunkiem do tradycji wiązał się jeszcze bardziej skomplikowany stosunek faszyzmu do religii. Zaobserwować można pełne spektrum postaw: od bezwarunkowego uznawania prymatu chrześcijaństwa przez rumuńską Żelazną Gwardię i polską Falangę, przez oportunizm Mussoliniego, oscylującego między jadowitym antyklerykalizmem i hipokrytycznym respektem, po jawną wrogość nazizmu.

Na bieżącej scenie politycznej faszyzm określał się z reguły poprzez swój antykomunizm i – szerzej – antylewicowość. W rezultacie ani sami faszyci, ani środowiska formułujące opinię o nich nie mieli na ogół wątpliwości, że faszyzm jako kierunek radykalnie antymarksistowski reprezentuje skrajną prawicę. Oczywiście rozróżnić jednak należy prawicowość w sensie sytuacyjnym (tzn. pozycję na scenie politycznej) i prawicowość ideologiczną. W tym drugim aspekcie bez trudu można odnaleźć w faszyzmie wpływ, jaki wywierała nań zniechęcona i zwalczana lewica.

Zewnętrzny wyraz tego światopoglądu był specyficzny „styl faszystowski”: **kult vitalności**, młodości, dynamiki, siły, i związany z nim prymat **estetyki** nad etyką⁴⁸.

⁴⁶ Ibidem, s. 247.

⁴⁷ Jarosław TOMASIEWICZ: *Od romantycznej reakcji do totalitarnej modernizacji. Z dziejów reakcyjnego ekologii*. „Zeszyty Humanistyczne Politechniki Wrocławskiej”, nr 1 (2001); IDEM: *Faszyzm jako ideologia i polityka modernizacji*. W: *Modernizacja polityczna w teorii i praktyce. Filozoficzne aspekty i dziedziny modernizacji*. Red. Marek BARAŃSKI. Katowice 2009, s. 186–203.

⁴⁸ Analizę „stylu faszystowskiego” podejmowali: J. FREJLAK: *Faszyści, naziści, samuraje*. „Frona”, nr 17–18 (1999); M. SZCZEPANOWSKI: *O stylu faszystowskim*. „Frona”, nr 17–18 (1999).

Przeprowadzony tu rozbiór faszyzmu na „czynniki pierwsze” pozwala precyzyjnie zbadać obecność składników ideologii faszystowskiej w myśli politycznej danego ugrupowania. Niekoniecznie bowiem faszyzm musiał być adaptowany jako całościowy projekt, czasem zainteresowanie budziły tylko niektóre jego elementy: antysemityzm, antykomunizm, program gospodarczy, ustrój polityczny, polityka zagraniczna, eugenika, poganizm.

Wśród cech typowych dla faszyzmu wymieniliśmy nacjonalizm, rasizm, imperializm i antydemokratyzm. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej powikłana. Faszyzm nie był monolityczny, różne jego odmiany odbiegały nieraz znacznie od przedstawionego powyżej modelu. O ile idea Imperium występuje we wszystkich ruchach faszystowskich, o tyle etniczny nacjonalizm obcy był faszyzmowi włoskiemu – dla włoskich faszystów wartość najwyższą stanowiło państwo. Co więcej, naziści pojmowali naród jako biologiczną *Volksgemeinschaft*, wspólnotę krwi, natomiast we włoskim faszyzmie zasadniczo brak było rasizmu⁴⁹. Klasyfikowane jako faszystowskie lub przynajmniej faszyzujące francuskie ugrupowania *Solidarité Française* (François Coty) oraz *Parti Social Français* (François de La Rocque) dystansowały się wobec faszyzmu i nazizmu, odcinały się od biologicznego rasizmu, broniły indywidualizmu, a nawet „zdrowego” parlamentaryzmu⁵⁰.

Najistotniejszy wydaje się problem totalitaryzmu⁵¹. W powszechnej opinii faszyzm utożsamiany jest – nie do końca słusznie – z totalitaryzmem. Już Hannah Arendt wykazała nietotalitarny charakter faszyzmu włoskiego⁵², który w latach 20. reprezentował typowy autorytaryzm, a i później nie był w stanie poddać społeczeństwa totalnej unifikacji. Utożsamiając faszyzm z totalitaryzmem musieliśmy zatem dojść do absurdu wniosku, że faszyzm włoski nie był faszyzmem.

Zob. też szkic Ewy BIEŃKOWSKIEJ o archetypicznym faszycie Robercie Brasillachu – *Zbrodnia słów*. „Zeszyty Literackie”, nr 42 (1993); por. Robert SOUCY: *French Fascism: The Second Wave, 1933–1939*. New Haven–London 1995, s. 295. W odniesieniu do Polski zjawisko to opisywał Rafał ŁĘTOCHA: *Poza realizmem i romantyzmem*. „Pressje” 2014, nr 38.

⁴⁹ Pozwalało to na uczestnictwo w ruchu faszystowskim Włochom żydowskiego pochodzenia; 230 z nich wzięło udział w marszu na Rzym, niektórzy z nich – jak Aldo Finzi – dochodzili do wysokich stanowisk. Roger EATWALL: *Faszyzm. Historia*. Poznań 1999, s. 133. „W połowie lat trzydziestych mniej więcej co trzeci Żyd był członkiem PNF, proporcjonalnie więcej niż w przypadku ‘gojów’”. Ibidem. Dopiero w 1938 r. pod wpływem przymierza z Trzecią Rzeszą pojawił się we Włoszech urzędowy antysemityzm. D.M. SMITH: *Mussolini...*, s. 283–285.

⁵⁰ R. SOUCY: *French Fascism: The Second Wave...*, s. 71, 75, 85, 92, 96, 138–139, 161, 164.

⁵¹ Kwestia totalitaryzmu jest dla mnie kluczową; usuwa na drugi plan nawet eksponowaną na ogół zbrodnicość, ludobójczość faszyzmu, gdyż zbrodnie towarzyszą ludzkości od zawsze, natomiast aparat techniczny totalitaryzmu pozwolił dokonywać ich na skalę masową.

⁵² Hanna ARENDT: *Korzenie totalitaryzmu*. Warszawa 1993, T. 2, s. 73.

Słowo o stylu

Niniejsza praca może wydawać się przeładowana cytataми. W ten sposób jednak chcę z góry odeprzeć zarzut o gołosłowność twierdzeń – choć metoda to pracochłonna, każdą tezę dokumentuję cytatem⁵³. Dosłowne cytaty pozwalają oddalić zarzut niewłaściwej interpretacji (co jest istotne zwłaszcza w tak poważnej sprawie, jak uznanie za faszyzm). Cytowanie ma też inne zalety: cytaty nie tylko oddają retorykę, ale też lepiej pozwalają odtworzyć tok myślenia badanych polityków czy ideologów⁵⁴. Starałem się przy tym zachować pisownię oryginału, uznając, że nawet takie szczegóły mogą świadczyć o autorze. Pisanie z wielkiej litery słów „naród” i „państwo” pozwalało nieraz odróżnić sympatyków endecji i sanacji; niektórzy badacze zwracali również uwagę na pisanie słowa „żyd” z małej litery⁵⁵. Symptomatyczny był też np. opór środowisk endeckich przeciw „sanacyjnej” reformie ortografii⁵⁶. Nawet błędy ortograficzne i gramatyczne dają nam wiedzę o poziomie intelektualnym środowiska. Styl świadczy o człowieku.

Na koniec pragnę podziękować Recenzentowi – prof. Rafałowi Łętosze za jego krytyczne uwagi i życzliwe rady, jak również Piotrowi Grudce, Przemysławowi Sieradzanowi, Rafałowi Sierchule i Konradowi Sitnikowi za pomoc w zbieraniu materiałów. Przede wszystkim jednak dziękuję moim Bliskim – Żonie, Rodzicom i Dzieciom – za nieustające duchowe wsparcie.

⁵³ Dodam, że w podobny sposób skonstruowane są też np. prace Jana J. LIPSKIEGO *Katolickie Państwo Narodu Polskiego* (Londyn 1994) czy Artura PASZKO *O katolickie państwo narodu polskiego. Inspiracje katolickie w ideach Grupy „Szańca” i Konfederacji Narodu* (Kraków 2002).

⁵⁴ Z samych epitetów, jakimi obrzuca się przeciwników, można wiele wyczytać!

⁵⁵ Ta akurat kwestia jest jednak niejednoznaczna, gdyż zdarzali się antysemitom honorujący Żydów wielką literą, z drugiej zaś strony słowa „aryjczyk”, „słowianin”, a nawet „polak” bywały pisane z małej litery. Por. Krzysztof KAWAŁEC: *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*. Warszawa 1989, s. 37.

⁵⁶ Zob. np. Jan BIELATOWICZ: *Nie chcemy nowej ortografii!* „Głos”, nr 9 (1935); por. Tadeusz LEHR-SPLAWIŃSKI: *Sprawa reformy pisowni polskiej*. APN, nr 4 (1935). Maciej Giertych wspominał, że jego ojciec Jędrzej „w ślad za praktyką literatury narodowej okresu przedwojennego trzymał się jeszcze kilka lat po wojnie pisowni sprzed reformy ortografii”. Jędrzej GIERTYCH: *Nacjonalizm chrześcijański*. Krzeszowice 2004, s. 6.